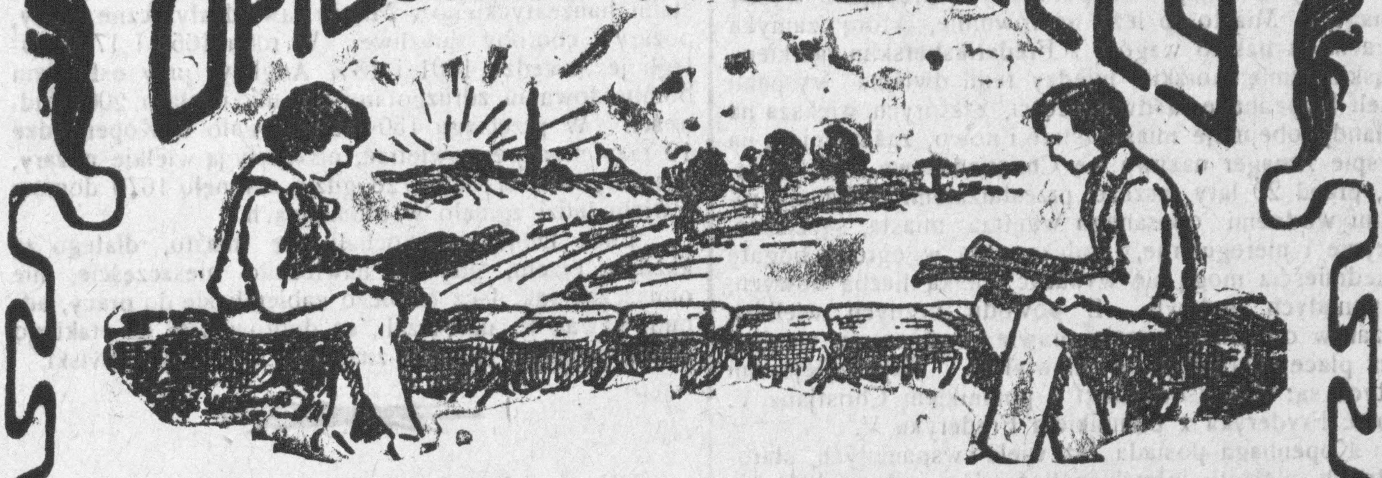
OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok IV. **Nowemiasto, dnia 26. lipca 1927.** **Nr. 27.**

Przybylski.

Choć na chwilkę . . .

Choć raz jeszcze, choć na chwilę
Chciałbym skrzydła mieć motyle,
Chciałbym wolnym czuć się Boże —
Lecieć hen w świetlane zorze.
Ponad kwiatów barw tysiące
Prosto leciałbym pod słońce,
Jako niegdyś hen przed laty,
Gdym dziecięce nosił szaty.

Choć raz jeszcze wróć mi Boże,
Nim się w zimny grób położę,
Utracone sny dziecięce,
Złote chwile pacholęce.
Bym raz jeszcze tak swawolny,
Bujał po przestworzu wolny.
I promienne chwytał zorze,
Wymarzone szczęścia róże.

Choć raz jeszcze wzrok dziecinny
Wróć mi Boże — ten niewinny —
Uśmiech, radość i pieszczotę,
Nie poskarżę na tęsknotę.
Odśwież kwieciem głowę siwą,
Upój duszę nieszczęśliwą.
Choć na chwilę o mój Boże
Wróć mi te dziecięce zorze!

Stolica Danji.

Stolica Danji Kopenhaga, po duńsku Kjölenhawn leży nad odnogą cieśniny Sund na wschodniem wybrzeżu wyspy Zelandji i na północnym przylądku wyspy Amager. Miasto to leży na równinie, którą zamyka z zachodu pasmo wzgórz z Frederiksberskim zamkiem. Wąskie ramię morskie między temi dwiema wyspami dzieli Kopenhagę na dwie części, z których większa na Zelandji obejmuje miasto stare i nowo, zaś mniejsza na wyspie Amager nazywa się Christianshawn. Ulice tego, przed 20 laty jeszcze przestarzałemi fortami i rowami wodnemi opasanego wnętrza miasta, są ciasne, krzywe i nieregularne, podczas gdy w ogrody bogate przedmieścia mogą się wykazać wielką liczbą nowych, wspaniałych budowli. Z powodu licznych wielkich pożarów otrzymało miasto prawie nowoczesny wygląd, lecz place publiczne są niewielkie. Najważniejszemi z tych są: Königsneumarkt z pomnikiem Christjana V. i plac Fryderyka z pomnikiem Fryderyka V.

Kopenhaga posiada też wiele wspaniałych, starożytnych, niestety luterskich kościołów, gdyż cała Danja przystąpiła do herezji Lutra. Najpiękniejszemi są: kościół św. Trójcy z okrągłą wieżą, kościół Najśw. Marji Panny z rzeźbami Thorwaldzena, przepyszny kościół Fryderyka i kościół Zbawiciela w Christianshawn, słynny z tego, że po zewnętrznej stronie wieży wiją się ku górze pozłacane spiralne schody, na której wierzchołku na ogromnej, bo 3 m. wysokiej kopule, stoi pozłacana postać Chrystusa. Ostatniemi czasy z powodu wzrostu liczby katolików, wzniesiono kilka świątyń katolickich, z których najpiękniejsze i najokazalsze: kościół Różańcowy i kościół Niepokalanego Poczęcia.

Z licznych pałaców zasługują na wzmiankę dawniejsza rezydencja Chrystiansborg, w którym mieściła się galerja obrazów, lecz spłonął w r. 1794, a następnie odbudowany, spłonął poraz drugi, mniejwięcej przed 40 laty i od tego czasu stoi jako ruina, lecz wysokie oczerniałe mury w pośródku nowoczesnego, pełnego gwaru i ruchu miasta przedstawiają pewien osobliwy urok. Niemniej pięknemi są pałace: książęcy z muzeum dla historji narodów i północnych starożytności i Charlotenborg, w którym mieści się obecnie akademja sztuk pięknych. Dwór królewski rezyduje obecnie w czterech pałacach przy placu Amalji, które stanowiły dawniej własność prywatną. Przy bramie północnej wznosi się trzywieżowy zamek Rozenborg z wielkiemi przepysznemi ogrodami, najwięcej zwiedzanemi przez publiczność. Oprócz tego posiada Kopenhaga uniwersytet, politechnikę i akademję wojskową.

Przestarzałe fortyfikacje, które opasywały miasto wewnątrz, zniesiono, zastępując je fortami poza miejskiemi, a na miejscu wałów wśród miasta pozakładano wspaniałe planty. Wejścia do portu broni cytadela Christianshawn i silny fort Tre Kroner (Trzy Korony). Wjazd do niego przestawia czarujący obraz; setki okrętów najrozmaitszych narodów uwijają się w porcie, a na liczne maszty spoglądają dumnie postarzałe mury miasta, wspaniałe wieże i kopuły.

Kopenhaga opanowała nietylko handel duński, lecz jest dla Danji tem, czem Paryż dla Francji; jest ona nietylko siedzibę najwyższych instytucyj państwa, lecz zarazem środowiskiem wszelkiej sztuki, wiedzy, literatury i życia politycznego kraju. Podczas, gdy przed pięćdziesięciu laty nie miała razu 200 000 mieszkańców, posiada ich obecnie półmiljona, prawie 6 część ogólnej liczby ludności Danji.

Powstanie swe zawdzięcza Kopenhaga biskupowi Absalonowi za panowania króla Waldemara Wielkiego w 12 stuleciu; prawdopodobnie zbudował tu biskup pierwszy zamek; jemu też wdzięczne miasto postawiło wspaniały pomnik. W trzynastym wieku składało się miasto z domów glinianych i drewnianych między ogrodami owocemi i warzywnemi, lecz znacznie zaczęło się rozwijać i bogacić, odkąd prowadzi handel z miastami hanzeatyckiemi. Miasto nawiedzały liczne wojny, pożary i choroby zaraźliwe. W roku 1658 i 1700 oblegli je Szwedzi, 1801 i 1807 Anglicy, przy ostatniem bombardowaniu zdruzgotano 28 ulic i zabito 2000 ludności. W przeciągu 150 lat panowało w Kopenhadze 19 razy morowe powietrze, niszczyły ją wielkie pożary, a szczególnie w roku 1728, gdzie spłonęło 1670 domów i wielu ludzi zginęło w płomieniach.

Lecz Duńczycy kochali swe miasto, dlatego za każdym razem, gdy je nawiedziło nieszczęście, nie opuszczali rąk, lecz ochoczo zabierali się do pracy, odbudowywali je, upiększali, aż doprowadzili do takiego stanu, w jakim się dziś znajduje. Przybylski.

Więc zdala tylko stoję i milcząca
Mówię dziś do Was zamkniętych ust ciszą.
I czołem w brzaski zwróconem do słońca...
I wiem to, że mnie te serca usłyszą,
Które nawykły samotnem swem biciem
Gadać z tęsknotą, z nadzieją i z życiem.

„Fragment" — Wstęp. M. Konopnicka.

Rozmaitości.

11-letnia Polka bohaterką.

Nad wodnym kanałem w miejscowości Little Falls w Stanach Zjednoczonych, bawił się 4-letni chłopak, Józef Piechota. — W pewnej chwili przechylił się tak nieostrożnie nad krawędzią, iż wpadł do wody, głębokiej na 12 stóp. Wypadek ten zauważyła Zuzanna Mizarek, 11-letnia dziewczynka. Nie tracąc czasu na zdejmowanie sukienki, wskoczyła do wody, pochwyciła chłopaka i popłynęła z nim duży kawał do drabinki, umieszczonej w ścianie kanału.

Za swoje bohaterstwo została dzieweczka nagrodzona medalem Carnegiego.

Samolotem naokoło świata w 13 dniach.

Donoszą z Nowego Jorku, że amerykańscy piloci lotnicy Linton Wells i Leight Wade rozpoczną z końcem bm. lot naokoło świata samolotem, czego zamierzają dokonać w 13 dniach. Jak wiadomo Wells, zeszłego roku posługując się samolotem, koleją, samochodem i okrętem ustalił rekord, objeżdżając około świat w 28 dniach, 4 godzinach i 36 minutach. Wade ze swej strony jest jednym 3 lotników amerykańskich, którzy w roku 1924 również dokonali lotu naokoło kuli ziemskiej. Szczegóły nowego lotu nie są jeszcze ustalone, jest jednak prawdopodobnem, że piloci posługiwać się będą trzymotorowym dwupłatowcem i że będą lądowali w 13 miejscowościach. W San Francisko i Queenstown lotnicy zamierzają zamienić koła samolotu na specjalną łódkę dla przelotu nad Oceanem Spokojnym i Atlantyckim. W Kasumigaura dobiorą sobie mechanika, który im będzie towarzyszył przez cały czas przelotu nad Azją i Europą. Na pokładzie będzie również radjotelegrafista.

SIOSTRA WIKTORJA.

POWIEŚĆ. 2

(Ciąg dalszy.)

Ta, co podała myśl oddania wieńca Pannie Marji, utrzymuje, iż jedna z panienek może Ją udawać, a tak wieniec całkiem ujdzie. Wszak to jeno zabawka, ustawią tron, na nim posadzą Pannę Marją w osobie jednej towarzyszki, a na jej głowę włożą cotylko uwity wieniec.

Młodsze panienki już chciały wybierać jedną z pomiędzy siebie, która miała zasiąść na tronie, — ale starsze myśl tę zganiły utrzymując, iż byłoby grzechem udawać Matkę Boską. Toby się nie podobało Najświętszej Pannie, obraziłoby Ją. . . .

„No to zagrajmy w królowę", zawołały trzy naraz.

„W królowę — to dobrze !" odezwały się inne i przystąpiły do jej wyboru.

„Kto będzie królową ?"

„Lila" zawołała Malwina, a za nią powtarzały wszystkie ! „Lila, Lila naszą królową !"

Niektóre chciały coprędzej pobiec do Lili i wezwać ją na tron, — ale starsze je wstrzymały powiadając, że się po królowę nie biega, — że wszystkie w porządku parami zbliżą się do niej i zawołają radośnie : „Niech żyje nasza królowa !"

I podały sobie ręce, mniejsze szły naprzód, starsze za niemi, a wszystkie nie mogły sobie wystawić jak je Lila przyjmie, co na to powie, — ciekawe były, serduszka żywiej im biły.

Stanąwszy przy grządce, otoczyły Lilę przywiązującą kwiatki do kołków i zawołały razem : „Niech żyje Lila, nasza królowa !"

Zdziwiona Solska patrzy i śmieje się serdecznie, a one powtarzają po raz drugi i trzeci : „Niech żyje, niech żyje nasza królowa !"

„Co wam też przyszło do głowy ?" pyta Lila.

I powiadają wszystkie i każda z osobna chce jej powiedzieć, że grają w królowę, którą będzie Lila.

„Bądź nią, bądź, kochana Lilo !" wołają z prośbą wszystkie.

„Najprzód musicie mi powiedzieć, co mam między wami robić ?"

„Pójdź z nami, posadzimy cię na tronie."

„A cóż potem ?"

„Nie pytaj, Lilo, — zobaczysz później."

„Jeno zachowajcie wszelką przyzwoitość i ciszę, panienki."

„ To będzie ślicznie !"

„Zobaczymy." —

Lila musiała porzucić swój zagonek; — jutro jej wszystkie pomogą wypleć, podlać i utyczyć kwiatki, dziś musi ich woli zadosyćuczynić, trudna wymówka. I wiodą ją do altany, rzucają pod jej nogi kwiaty i trawę, a stanąwszy na miejscu kłopocą się skąd wziąć tron.

„Możnaby nań użyć konwi."

„Ależ na niej złe siedzenie, a Lila dość wielka."

„Zrobimy go z tej tam darny,"

Toby trwało dość długo,"

„Przynieśmy tu ławkę," —

„Zgoda; przynieśmy ławkę i przykryjmy ją kobiercem."

Kilka panienek udało się po ławkę, królowa zaś siadła na trawniku; nastał wybór dam pokojowych. Elżbieta będzie ją ubierać, Marynia dozorować w kuchni, Wicia czuwać nad bielizną, Amalka nad czystością salonów. Niedosyć na tem : królowa inne jeszcze ma potrzeby. Marynia S. przyjmuje dozór nad ciastem i cukrami, Frania G. nad strojami głowy, Malwina nad szwaczkami. Zosia nad piwnicą. . . . Inne będą bawić królowę, by się nie nudziła; Karolcia będzie jej czytać gazety i piękne książki, Adela będzie śpiewać, Dosia grać na fortepianie, Frania Cz. zatańczy z Bronką dla rozrywki pani. Gdy nastanie gorąco: Ludwika powiewać na nią będzie (wachlarzem), — gdy zechce jeść, Marynia przyśle smaczne potrawy, a Józia i Marynia C. usłużą przy stole; — w razie pragnienia Zuzia dostarczy ożywczego napoju, a Filcia z Marynią Ch. i Helenka przyniosą go na złoconych tacach. Emilja, Tola i Honorka będą czuwały przy wejściu i przedstawiać królowej proszących o łaski. —

Urzędy już rozdzielone, tron przyniesiony zdobi się w najpiękniejsze chustki i prześcieradła. Na żądanie wszystkich Lila powstała, damy zaprowadziły ją i usadowiły na tronie. Pierwsza do swych powinności przystąpiła Frania. Rozwiązawszy i rozplotłszy włosy, rozpuściła je zwolna, podała na plecy, a potem włożyła na głowę wspaniały wieniec. Tu nastała uczta. Kuchmistrzyni wydaje i rozsyła wyszukane potrawy na liściach. Prócz jagod i malin, wisien i agrestu nie mają zwinne damy czem orzeźwić osłabionej pani, po chwili znalazł się i inny owoc, pokazał się odwarzanek i rogalek, — zjawiło się wkońcu ciasteczko i cukierek. Na zakończenie podano w naparstku wino, kawę w skorubce i już — po obiedzie.

Gdy rozpoczęła się miła po stole zabawka, śpiewy i tańce — dają znać, że poddani przychodzą z prośbami. Prośby są rozliczne, — panienki różne wymyślają potrzeby dowcipne i śmieszne a królowa na wszystkie stosownie odpowiada. Nareszcie nawet nieproszona hojnie między swe poddanki sypie dary rzucając im piękne kwiatki z wieńca co na głowie nosi. Każdy kwiatek ma pewne znaczenie, wiem o tem, kto go dostaje i musi pamiętać. Są to piękne własności i cnoty, które królowa zaleca poddankom, — ona je zna doskonale, wie czego im potrzeba, jakie na nich ciążą winy i wady. Mówi po przyjacielsku, z taką otwartością i powagą, że dziewczęta zapomniawszy o grze, na prawdę przyjmują życzliwe napomnienia, cisną się do niej, — ona je ściska, błogosławi i całuje serdecznie. Rozczulone panienki całują Lilę po ręku, niejedna rozrzewniła się aż do łez, ociera oczy i kryje wewnętrzne wzruszenie, by nie psuła wesołej zabawy.

„Jakże to było pięknie !" — odzywają się zewsząd głosy, gdy Lila zeszła z tronu. Dziewczęta skaczą około niej, każda się cieszy, że wiernie swój urząd sprawowała, każda opowiada pragnąc, aby ją słuchano. „Jeszcześmy się tak nigdy nie bawiły, musimy to kiedyś powtórzyć" wołają jednogłośnie i opowiadają sobie nawzajem doznane przyjemności. Opowiedziały to i wielebnym Siostrom. Wszystko, co było w ogrodzie, zbiegło się do Lili stojącej pośród małych z resztkami wieńca na głowie.

Jak jej do twarzy — trudno wysłowić. Jest już panna prawie dorosła, piękna i szlachetna. Wdzięczna jej twarz każdemu się na pierwszy rzut oka podoba, Niewinność i prostotę zdradzają wielkie, czyste oczy, — na ustach igra miły uśmiech, żywy rumieniec pokrywa policzki a czarne długie włosy zdobią głowę. — wysokie czoło zapowiada głęboki rozum. Jest piękna, bardzo piękna, nikt jej przecież tego nie zazdrości, — ona zdaje się o tem wcale nie wiedzieć, nic sobie z tego nie robi, — nie zna, co pycha, wyniosłość, samolubstwo. . . . C. d. n.

Lampki elektryczne zamiast dzwonków w hotelach.

Jeden z największych hoteli londyńskich wpadł niedawno na pomysł, który napewno znajdzie wielu naśladowców we wszystkich krajach. Hotel ten skasował mianowicie wiele set dzwonków, znajdujących się w numerach, a zamiast nich urządził sygnały świetlne, pracujące bez hałasu.

Dziś w każdym pokoju tego hotelu znajdują się trzy barwne guziczki: czerwony na kelnera, zielony na służącego, biały na pokojówkę. Skoro ktoś w numerze potrzebuje śniadania, czy pragnie, by mu oczyszczono ubranie lub obuwie itp., naciska tylko odpowiedni guzik, a skutkiem tego odpowiednie światło: czerwone, zielone czy białe, zapala się jednocześnie w czterech miejscach: nad drzwiami numeru, na rogu korytarza, w pokoju dla służby i w biurze starszego kelnera danego piętra.

Skoro tylko polecenie zostanie spełnione, światła gasną, a dzięki temu urządzeniu, starszy kelner widzi odrazu, czy goście są dostatecznie szybko obsłużeni. Wielką zaletą tego nowego systemu jest to, że wszystko odbywa się bez hałasu nieuniknionego przy ciągłem dzwonieniu.

Widział.

— Więc skoro pan był w Wenecji, to musiał pan widzieć lwa św. Marka.

— Owszem, widziałam go i to nawet w chwili, gdy przyniesiono dla niego posiłek.

Wyjątkowo muzykalna.

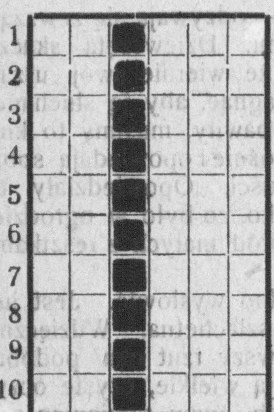
— Córka moja, mówi matka, jest niezmiernie muzykalna: jeśli jej powiedzieć, co jest na jednej stronie płyty gramofonu, odrazu powie, jaki kawałek jest na drugiej stronie.

Łamigłówka

uł.: „Grubasek" z Nowegomiasta.

Miejsce czarnych kwadracików zastąpić literami, które dadzą imię i nazwisko poetki polskiej.

Znaczenie wyrazów:



1. Imię męskie.
2. Ptak brodzący.
3. Góry w Palestynie.
4. Zwierzę nal. do krokodyl.
5. Miasto w Europie.
6. Miasto w Azji.
7. Kwiat.
8. Kanał w Ameryce.
9. Imię męskie.
10. Drzewo liściaste.
11. Rzeka w Azji.
12. Imię żeńskie.
13. Ptak.
14. Kraj w Ameryce.
15. Dopływ rzeki Rury.

Zadanie magiczne

uł.: „Hajduszek" z pod Lubawy.

ka	ka	ma
ma	na	na
pa	ron	u

Z powyższych sylab w kratkach złożyć trzy wyrazy.

Łamigłówka

uł. Ł. M. z P.

Zamyśliłem dwa wyrazy: Pierwsze to budowle na rzece; drugi oznacza studenta.

Jeżeli z pierwszego i drugiego wyrazu wezmę po drugiej sylabie, to otrzymam nazwę miesiąca.

Kto odgadnie te trzy nieznane wyrazy?

Rozwiązanie łamigłówki krzyżowej z Nr. 21.

			Z			
			a			
			l			
A	n	h	e	l	l	i
			w			
			ż			
			y			
			d			
			o			
			w			
		r	s	z		
	l	n	k	u	z	
J	u	p	i	t	e	r

nadesłali: „Arab", „Balladyna", B. B. z J., „Czarna perełka" z Nowegomiasta, „Hajduszek" z pod Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy", „Pogromca boa z Australji", Pel. R. z K., „Ryś" z Lubawy, „Wilk morski" z Nowegomiasta, „Zulu" z Lubawy.

Rozwiązanie zadania głoskowego z Nr. 21

Halszka

nadesłali: „Arab", „Balladyna", „Czarna perełka" z Nowegomiasta, A. Cz. z M., „Minerwa" z Lidzbarka, J. N. z W., „Pogromca boa z Australji", „Sfinks", z Lubawy, „Wilk morski" z Nowegomiasta.

Rozwiązanie arytmogryfu z Nr. 22

1. **T**owiański
2. **A**snyk
3. **D**elos
4. **E**rajczyń
5. **U**jejski
6. **S**zabas
7. **Z**araza
8. **C**ar
9. **Z**amek
10. **A**dam
11. **C**zapla
12. **K**onrad
13. **I**ława

Tadeusz Czacki — Adam Krasiński

nadesłali: „Arab", „Balladyna" z Nowegomiasta, St. G. z B., „Kirgiz" z pod Lubawy, „Pogromca boa z Australji", „Selim Mirza" z Lidzbarka, G. S. z Ł., „Wilk morski" z Nowegomiasta.

Rozwiązanie szarady z Nr. 22

Sól

nadesłali: „Arab", „Balladyna", „Czarna perełka" z Nowegomiasta. L. M. z Br., „Minerwa" z Lidzbarka, „Pogromca boa z Australji", „Ryś" z Lubawy, „Wilk morski" z Nowegomiasta, „Zulu" z Lubawy, E. Ź. z O.

Prócz tego nadesłano 3 błędne rozwiązania.